

POSTANOWIENIE

Dnia 8 listopada 2012 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Roman Sądej

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.,
po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 8 listopada 2012r.
sprawy T. G.
skazanego za czyn z art. 224 § 2 k.k. i in,
z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę T. G.
od wyroku Sądu Okręgowego z dnia 12 czerwca 2012 r.,
utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego z dnia 30 stycznia 2012r.,

p o s t a n o w i ł :

- I. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- II. obciążyć skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Kasacja wniesiona przez obrońcę T. G. od wyroku Sądu Okręgowego w L. z dnia 12 czerwca 2012r. była bezzasadna w stopniu oczywistym, uzasadniającym jej oddalenie w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

Pierwszym zarzutem kasacji był zarzut wystąpienia bezwzględnie podstawy odwoławczej przewidzianej w art. 439 § 1 pkt 9 k.p.k. w zw. z art. 17 pkt 10 k.p.k., poprzez brak zastosowania tych przepisów i zakwalifikowanie czynu przypisanego skazanemu jako przestępstwa w zbiegu z art. 288 § 1 k.k., pomimo braku zidentyfikowania osoby pokrzywdzonej w opisie czynu i braku wskazania, iż wniosek o ściganie został zgłoszony przez osobę do tego uprawnioną.

Wbrew twierdzeniom autora kasacji, podmioty będące właścicielami uszkodzonych przez T. G. samochodów zostały prawidłowo wskazane już w opisie czynu przypisanego skazanemu. Był to Wydział Realizacyjny Departamentu

Wywiadu Skarbowego Ministerstwa Finansów, którego własność stanowił samochód Nissan Navarra o nr ... oraz Urząd Kontroli Skarbowej w L., właściciel samochodu Renault Traffic, nr rej. Dyrektorzy tych jednostek – odpowiednio P. P. (k.413) oraz T. M. (k.298) – złożyli na rozprawie głównej zeznania wykazujące własność tych pojazdów oraz wnioski o ściganie przestępstwa uszkodzenia mienia. Wprawdzie w opisie czynu zredagowanym w wyroku przez Sąd pierwszej instancji wprost nie wskazano, że uszkodzenie samochodów nastąpiło na szkodę tych jednostek, ale ustalenie takie wynika w sposób dorozumiany, a wprost przedstawiono je w uzasadnieniu wyroku Sądu *a quo* (str. 13). Supozycje skarżącego, że dyrektorzy tych jednostek mogli być osobami nieuprawnionymi do złożenia wniosków o ściganie były zupełnie gołosłowne. Jaskrawo wynika to choćby z faktu, że w toku rozprawy głównej okoliczności te w ogóle kwestionowane nie były ani nie podnoszono ich w apelacji. Wprawdzie w samym wyroku mogło znaleźć się doprecyzowanie, że uszkodzenie Nissana Navarra nastąpiło na szkodę pierwszego podmiotu, a uszkodzenie Renault Traffic na szkodę drugiego, ale brak tego wskazania oceniać należy jedynie w kategoriach niedoskonałości redakcyjnej, a w żadnym razie nie jako uchybienie o randze bezwzględnej podstawy odwoławczej. W sposób wystarczająco jasny i jednoznaczny w opisie czynu przypisanego skazanemu określono samochody jakie uległy uszkodzeniu, wartość tych uszkodzeń, a pośrednio także konkretne jednostki pokrzywdzone tym uszkodzeniem. W tej sytuacji stanowisko obrońcy, że już powyższe uchybienie było wystarczające do uchylenia zaskarżonego wyroku, nie tylko nie zasługiwało na podzielenie, ale należało je ocenić jako oczywiście bezzasadne.

W drugim zarzucie kasacji obrońca podniósł rażące naruszenie art. 14 § 1 k.p.k. w zw. z art. 399 § 1 k.p.k., poprzez niezastosowanie pierwszego z tych przepisów i przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że Sąd pierwszej instancji nie przekroczył granic wniesionego w sprawie aktu oskarżenia, w którym T. G. nie zarzucano popełnienia przestępstwa przeciwko mieniu, a jedynie działanie zmierzające do uniknięcia kontroli skarbowej, przez co pominięto tożsamość przedmiotu zamachu oraz rozszerzono krąg podmiotów pokrzywdzonych.

Ten zarzut kasacji był w istocie zmodyfikowanym zarzutem apelacyjnym, w którym podniesiono naruszenie art. 399 § 1 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. Sąd odwoławczy dokonał w pełni trafnej analizy i oceny zagadnienia dotyczącego tożsamości zarzucanego i przypisanego skazanemu czynu (str. 5-6 uzasadnienia),

a argumentacja zawarta w uzasadnieniu kasacji w żadnej mierze tego stanowiska nie podważyła.

„Uważna analiza”, jak ujął to autor kasacji, opisu czynu zarzucanego aktem oskarżenia w porównaniu z opisem czynu przypisanego skazanemu wyrokiem Sądu *a quo*, nie tylko nie upoważniała do wniosku o przekroczeniu granic skargi oskarżyciela publicznego, ale w oczywisty sposób wiodła do wniosków wprost przeciwnych. Wprawdzie istotnie prokurator nie zarzucił T. G. wyczerpania również znamion art. 288 § 1 k.k., ale przecież wskazał, że w następstwie niezatrzymania się na ustawionej blokadzie, „po uprzednim uderzeniu w dwa blokujące drogę pojazdy służbowe”, potrafił stojącego na jezdni T. S. Owo „uderzenie w dwa blokujące drogę pojazdy”, jest przecież niczym innym, jak właśnie uszkodzeniem mienia, stypizowanym w art. 288 § 1 k.k. Nie sposób bowiem sensownie twierdzić, że uderzenie rozpędzonym samochodem w dwa inne blokujące drogę, nie powoduje ich uszkodzenia. Fakt, że w akcie oskarżenia pominięto skutki tego uderzenia, nie zwalniał Sądu *a quo* od dokonania prawidłowego opisu czynu, odzwierciedlającego pełną jego kryminalną zawartość, rzecz jasna, po spełnieniu wszelkich wymagań formalnych, a więc uzyskania wniosków o ściganie (art. 288 § 4 k.k.) oraz uprzedzenia o możliwości odmiennego zakwalifikowania zarzucanego czynu (art. 399 § 1 k.p.k.). Nie ulega wątpliwości, że staranowanie przez T. G. dwóch samochodów blokujących drogę, stanowiło element działania zmierzającego do uniknięcia kontroli skarbowej. Tyle tylko, że w tym pochodzie przestępstwa, jednocześnie stanowiło też przestępcze uszkodzenie mienia. Powołane w kasacji judykaty, mające wspierać tezę o naruszeniu zasady skargowości, były całkowicie nieprzystające do sytuacji procesowej niniejszej sprawy (dotyczyły tożsamości czynów z art. 300 k.k. oraz z art. 286 k.k.; z art. 291 k.k. oraz z art. 305 Prawa własności przemysłowej czy art. 585 k.s.h.). Odmiennie niż w tamtych sprawach, w niniejszej, uszkodzenie obu samochodów wprost i nierozzerwalnie wpisane było w działanie polegające na próbie „przedarcia się przez blokadę”, którą, poza kolczatką, stanowiły właśnie te dwa pojazdy. Dopuszczalnym testem dla oceny, czy naruszona została tożsamość zarzucanego i przypisanego czynu, jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy możliwe byłoby prowadzenie odrębnego postępowania karnego o ten element czynu, który w akcie oskarżenia nie znalazł pełnego opisu ani odzwierciedlenia w kwalifikacji prawnej. W realiach sprawy, odpowiedzi zatem na pytanie, czy przeciwko T. G., niezależnie od skazania za czyn z art. 224 § 2 k.k.

w zw. z art. 224 § 3 k.k., możliwe byłoby prowadzenie odrębnego postępowania o czyn z art. 288 § 1 k.k. Trafnej odpowiedzi na to pytanie udzielił już Sąd Okręgowy – postępowanie takie byłoby niedopuszczalne (str. 6 uzasadnienia). Skoro bowiem skazanie z art. 224 §§ 2 i 3 k.k. obejmowałoby „uprzednie uderzenie w dwa blokujące samochody”, jak opisano to w zarzucie aktu oskarżenia, to przedmiotem odrębnego postępowania musiałyby pozostać wyłącznie skutki tego uderzenia, które „samo w sobie” zostałyby już osądzone w postępowaniu o czyn z art. 224 k.k., a więc stan określony w art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k. Stąd też twierdzenie autora kasacji, że w sprawie mogła co najwyżej wystąpić sytuacja procesowa przewidziana w art. 398 § 1 k.p.k., było zupełnie chybione. W ramach tego samego zarzuconego T. G. czynu, wynikającego wszak z jednego impulsu woli i tego samego działania, mieściło się zarówno zmuszanie przemocą funkcjonariuszy publicznych do zaniechania prawnej czynności zatrzymania, spowodowanie uszkodzenia ciała jednego z nich oraz zniszczenie mienia.

W konsekwencji tego stanowiska, również długi zarzut kasacji oceniony został jako oczywiście bezzasadny.

W trzecim zarzucie kasacji obrońca T. G. podniósł rażące naruszenie art. 433 § 2 k.p.k., poprzez brak rzetelnego odniesienia się przez Sąd odwoławczy do apelacyjnego zarzutu rażącej niewspółmierności kary, która nie odzwierciedlała stopnia winy możliwej do przypisania za pośrednie skutki działania skazanego, podjętego w celu uniknięcia kontroli skarbowej.

Uzasadniając ten zarzut skarżący wywodził, że Sąd *ad quem* nienależycie odniósł się do kwestii rodzaju zamiaru skazanego w zakresie spowodowania uszkodzenia ciała T. S. Obrońca wskazał, że choć skazany umyślnie podjął czynności zmierzające uniemożliwienia kontroli skarbowej, to tego skutku „nie ogarniał chociażby zamiarem ewentualnym”, a „mógł on być efektem nieumyślnego działania”, skoro po wjechaniu na kolczatkę T. G. stracił „stateczność kierunkową” pojazdu. Nadto, z tego też powodu, zdaniem skarżącego, wykluczone było przypisanie umyślności działania co do występku z art. 288 § 1 k.k. (str. 9-10 kasacji).

Wbrew twierdzeniom obrońcy, wszystkie te kwestie były przedmiotem wystarczających rozważań Sądu odwoławczego.

Wprost odniósł się on do argumentacji apelacyjnej. Co więcej, przyjął, akceptując stanowisko Sądu pierwszej instancji, że „wystąpienie skutku z art. 224 §

3 k.k. nie było objęte wolą oskarżonego, jednak na skutek niezachowania ostrożności wymaganej w danych warunkach dopuścił do jego zaistnienia, mimo iż możliwość taką przewidywał”, a więc, że to działanie skazanego „nie było objęte umyślnością” (str. 10 uzasadnienia). W tym zatem zakresie argumentacja kasacyjna wynikała li tylko z niezbyt uważnej lektury uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

Sąd Okręgowy przekonująco odniósł się również do rodzaju zamiaru przypisanego T. G. odnośnie do występku z art. 288 § 1 k.k. Wskazał, że rozpędzając swój samochód do bardzo dużej prędkości z jaką wjechał na kolczatkę (ok. 140 km/h), za którą stały dwa blokujące przejazd samochody, skazany nie mógł nie chcieć ich uszkodzić, skoro podjął próbę „przedarcia się przez blokadę”, a zatem skutek ten objęty był „świadomością oskarżonego oraz wolą” (str. 9), a więc zamiarem bezpośrednim (str. 8). Nie sposób uznać, że rozumowanie to jest błędne czy nieracjonalne, nawet przyjmując, iż po przejechaniu kolczatki skazany całkowicie utracił kontrolę nad swoim pojazdem.

W tym stanie rzeczy trzeba stwierdzić, że Sąd Okręgowy prawidłowo rozważył, a nawet uwzględnił te okoliczności, o których mowa w kasacji (nieumyślność co do skutku z art. 224 § 3 k.k.), a które miały wpływ na ocenę stopnia winy skazanego, w żadnej mierze nie naruszając dyspozycji art. 433 § 2 k.p.k. Twierdzenie obrońcy skazanego, że dla Sądu *ad quem*, podnoszone w apelacji zagadnienia dotyczące umyślności czy nieumyślności poszczególnych aspektów działania T. G., były „zupełnie obojętne” (str. 10 kasacji), było całkowicie bezpodstawne.

Czwartym i ostatnim zarzutem podniesionym w kasacji był zarzut rażącego naruszenia art. 53 § 1 k.k. w zw. z art. 115 § 2 k.k., poprzez rażącą niewspółmierność kary wymierzonej skazanemu, która nie uwzględnia stopnia winy, wcześniejszej niekaralności i dobrej opinii środowiskowej, a kierowanie się przy wymierzaniu kary jedynie względami prewencji generalnej.

Zarzut ten, pomimo nazwania go rażącą obrazą przepisów prawa materialnego – art. 53 § 1 k.k. i art. 115 § 2 k.k. – stanowi bez reszty, czego skarżący nie ukrywał również w części motywacyjnej kasacji (str. 10-11), zarzut wymierzenia kary rażąco niewspółmiernej. Podnoszenie takiego zarzutu w kasacji jest jednak niedopuszczalne z mocy ustawy, o czym wprost stanowi przepis art. 523 § 1 *in fine* k.p.k., a więc wykracza on poza kognicję kasacyjną.

Zgodnie z art. 536 k.p.k., Sąd Najwyższy rozpoznaje kasacje w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, a w zakresie szerszym jedynie w wypadkach określonych w art. art. 435, 439 455 k.p.k. Żaden z takich wypadków w sprawie nie wystąpił. Implikacją przedstawionych powyżej ocen o oczywistej bezzasadności wszystkich podniesionych w kasacji obrońcy T. G. zarzutów, było orzeczenie wyrażone w części dyspozytywnej postanowienia.

Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. skazany został obciążony kosztami sadowymi postępowania kasacyjnego.